

Odkryć swoją siłę

# Zdrowie to wielki dar

**Z Dorotą Stalińską, aktorką i entuzjastką życia, o najnowszej premierze, zdrowiu, bezpieczeństwie, autorytetach i marzeniach rozmawia Katarzyna Piotrowska**

– Co jest dla pani najważniejsze w życiu?  
– Najważniejsze jest to, aby chronić swoje wartości. Próbuję przekazać je również synowi.... To, że świat jest piękny, a życie jest ogromnym darem, który trzeba szanować... że trzeba umieć cieszyć się każdym dniem... że trzeba umieć dostrzegać kwiaty, gwiazdy i księżyc... że trzeba być

dobrym dla drugiego człowieka... Dzisiaj świat oszalał dla pieniędzy, to pociąga za sobą wiele dramatów. Moja ostatnia sztuka pt. „Love me tender” dotyczy tego problemu. Sztuka napisana jest na podstawie prawdziwych wydarzeń z życia Christiny Onassis – najbogatszej i najbardziej nieszczęśliwej kobiety świata. Nam wszystkim się wydaje, że gdybyśmy mieli odrobinę więcej pieniędzy, to byłibyśmy na pewno dużo bardziej szczęśliwi. A to nieprawda. Losy wielu niezwykle zamożnych ludzi dowodzą, że jest dokładnie odwrotnie. Ta sztuka ma bardzo proste przesłanie: za pieniądze można kupić prawie wszystko, ale na pewno nie można kupić zwykłego ludzkiego szczęścia i prawdziwej miłości. Podobno Modigliani powiedział pierwszy: „Moim prawdziwym obowiązkiem jest ocalić własne marzenia”. I ja żyję według tej zasady. Moja twórczość jest właśnie realizacją moich marzeń. Ale od 15 lat najważniejszy w moim życiu jest syn. Nie ma takich pieniędzy, nie ma takich ról, nie ma takich zjawisk, które byłyby ważniejsze od niego.

– A taka wartość jak zdrowie?

– Po to, aby się cieszyć życiem, trzeba być zdrowym. Sprawność fizyczna jest podstawą sprawności psychicznej. Akurat jestem osobą, która ma prawo o tym mówić. Przeżyłam całą masę wypadków, byłam sparaliżowana, nie mam jednej całej kości, w kolanie mam tytanowe kotwice, w brzuchu jakieś specjalne siateczki, mam na swoim koncie parę poważnych operacji oczu, parę operacji strun głosowych... i parę jeszcze innych operacji. Miałam połamane wszystko co tylko możliwe, przeżyłam śmierć kliniczną itp., itd. A jednak zawsze potrafiłam przewyciężyć niemoc fizyczną i powrócić do sprawności. Wierzę w potęgę energii, która jest w nas samych. Od lat uprawiam jogę, która daje mi sprawność, energię i pogodę ducha. Alveo dołącza do grupy rzeczy niezwykle wartościowych, które w efekcie pozwalają nam re-



alizować swoje marzenia. Bo tylko człowiek sprawny, którego nic nie boli i który dobrze się czuje fizycznie, może w pełni cieszyć się życiem. A cieszyć się życiem, to znaczy też czynić dobro dla innych. Od 1998 roku bardzo dużo czasu i energii poświęcam mojej Fundacji „Nadzieja”, która działa na rzecz bezpieczeństwa na polskich drogach. W ten sposób spłacam dług wobec darowanego ponownie życia. Cudem uratowałam się z wypadku, wiem, o czym mówię.

– **Od kiedy pije pani Alveo?**

– Pijemy z synem Alveo od lutego i doświadczamy oboje ogromnego błogosławieństwa tego preparatu. Od lat staramy się zdrowo żyć.

– **A co panią przekonało?**

– Mnie do takich rzeczy nie trzeba przekonywać, jestem otwarta. Ale zawsze próbuję. Jeśli mi to służy, to polecam innym. Ważne było dla mnie to, że preparat poleca profesor Zbigniew Religa. To wspaniały człowiek, który poświęcił życie, aby pomóc



innym. Znamy się również prywatnie, bo mamy taką samą pasję, czasem razem wędkujemy. Jeśli profesor uważa z punktu widzenia wiedzy medycznej i swoich doświadczeń, że Alveo powinien pić każdy, od dziecka do starca, to tak jest.

– **A w czym Alveo pomogło pani?**

– Miałam od dziecka chorą wątrobę, nigdy nie wiedziałam, kiedy mnie zaboli. Od lutego nie bolała ani razu. Mam za sobą bardzo ciężką operację tarczycy. Przeszłam dwie ciężkie operacje oczu, które były spowodowane tą chorobą. Od kiedy piję Alveo ani razu nie miałam kłopotów z tarczycą, mam wrażenie, że poprawia mi się wzrok. Zawsze trudno było mi utrzymać wagę. Nieraz w życiu zrzucałam 20 kg, jednak moja figura była okupiona drakońską dietą i ogromnym wysiłkiem. Teraz mój metabolizm się wyregulował. Jem normalnie, a figura zostaje ta sama.

– **Alveo podnosi wydolność organizmu. Czy pani to odczuła?**

– W lutym, kiedy zaczęłam pić Alveo, rozpoczęłam także intensywne przygotowania swojej najnowszej sztuki. Pracowałam non stop, spałam po dwie godziny na dobę, ciągle stres. Dzięki ziołom przetrwałam ten

okres, dodały mi energii, siły i niezwyklej zdolności koncentracji. Wozilałam ze sobą butelkę w samochodzie i, kiedy czułam spadek formy, piłam Alveo nawet kilka razy dziennie. Mało tego, oboje z synem ani razu w czasie picia preparatu nie byliśmy nawet przeziębieni.

– **Pani syn nie jest chorowity, jak na niego wpłynęły zioła?**

– Najważniejsze dla mnie było to, że mój syn zaczął normalnie spać. Dzięki temu rano wstaje pełen energii. To bardzo ważne, bo łatwiej jest mu się skoncentrować. Znacznie też przyspieszył mu się proces przyswajania wiedzy. Mniej czasu potrzebuje, aby przygotować się do klasówki. Dzięki temu ma więcej czasu na inne zainteresowania. Zaczęłam też polecać Alveo swoim znajomym. Oni również zaobserwowali wspaniałe zmiany. Jedna osoba, od kiedy pije preparat nie miała ataku padaczki, ktoś inny odstawił insulinę. Bardzo

się cieszę, że mogłam im pomóc.

– **W pierwszej fazie picia Alveo nasz organizm się oczyszcza, co nie zawsze jest przyjemne. Jak to było w pani przypadku?**

– Wiadomo, że jeżeli jesteśmy zanieczyszczeni toksynami, organizm musi się ich pozbyć. Ja na przykład zawsze miałam kłopoty z zatokami, kiedy zaczęłam pić Alveo, to schorzenie się uaktywniło. Kiedy Marek Wawrzeńczyk opowiadał mi o tym preparacie, wspominał o okresie detoksykacji. Jednak zapomniałam o tym, w pierwszym etapie picia ziół z zatok zaczęły mi schodzić potworne ilości ropy. Byłam przerażona, ale Marek mnie uspokoił. To trwało kilka dni. Teraz mam wrażenie, że moje zatoki są czyste jak nigdy dotąd. Czuję się zdrowa, a to dodaje mi siły do działania.

Najnowszą sztukę Doroty Stalińskiej „Love me tender” można obejrzeć 20 i 21 lipca w Teatrze Komedia w Warszawie, od września rozpocznie się tournée po całej Polsce.